

# Paczkowski, Andrzej

---

"<Prawda> 1917 goda", B. E. Zaslawskij, J. S. Sazonow, Ch. M. Astrachan, Moskwa 1962 : [recenzja]

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 5/1, 277-280

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

litycznych zachodzących w świecie, szczególnie w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu. W przedstawieniu B. Heydenkorna redakcja pisma reagowała na te zjawiska w sposób szybki, zdecydowany i jednoznaczny. Temu okresowi poświęcił też autor najwięcej uwagi.

Zakończył pracę swoją na 1957 r. uważając słusznie, że ostatnie lata nie nadają się ze względów metodycznych do historycznego traktowania.

W ogólnej ocenie należy jeszcze raz podkreślić dużą wartość pracy i zrozumienie dla samego tematu, który — trudny i żmudny — nie odstraszył autora, przynosząc w efekcie pożyteczną książkę.

Józef Skrzypek

## VI

B. E. Zasiławskij, J. S. Sazonow, Ch. M. Astrachan, „Prawda” 1917 *года*, Moskwa 1962, Gospolizdat, s. 275.

W badaniach historycznych problemy związane z rolą, jaką odgrywa prasa w działalności partii politycznych, dalekie są jeszcze od syntetycznego opracowania. Niejednokrotnie w poważnych nawet publikacjach problemy te odsuwane są na plan dalszy<sup>1</sup>. Prasa nierozzerwalnie związana jest z nowoczesnymi ruchami o masowym charakterze i towarzyszy ich skomplikowanej drodze od narodzin aż do upadku<sup>2</sup>. Prasa wraz z partią zmienia charakter (np. legalna — nielegalna, opozycyjna — rządowa) i jest wiernym odbiciem losów macierzystej organizacji. Każdy chyba ruch polityczny może dostarczyć na to przykładów.

Z historii partii bolszewickiej trzech radzieccy uczeni wybrali krótki okres ukazywania się jednej tylko gazety i na nim wykazują ogromne bogactwo form oddziaływania, zróżnicowane funkcje i losy centralnego organu Socjaldemokratycznej Partii Robotników Rosji (bolszewików) — „Prawdy”. Zasięg chronologiczny ich pracy obejmuje okres od ukazania się pierwszego, po trzyletniej przerwie, numeru gazety (5 III 1917 r.) do ostatnich dni tegoż roku. Ogromna większość tekstu poświęcona jest jednak miesiącom poprzedzającym wybuch Rewolucji Październikowej.

Całość pracy autorzy podzielili na cztery rozdziały, trzymając się kry-

<sup>1</sup> Na przykład w opartej na bogatym historycznym materiale pracy M. Duvergera, *Les partis politiques*, Paris 1951, prasie partyjnej nie poświęcił autor ani jednego ustępu.

<sup>2</sup> Zygmunt Gross w *Socjologii partii politycznej*, Kraków 1946, zwraca uwagę na ciekawe zjawisko: „W razie zaniku czy upadku partii, prasa partyjna [...] często kontynuuje politykę stronnictwa [...] utrzymuje ciągłość działania i tradycji” (s. 122).

terium chronologicznego. Pierwszy rozdział omawia okres od 5 marca do powrotu Lenina z emigracji i wejścia jego w skład kolegium redagującego pismo (5 IV). Drugi zakończony jest datą zawieszenia gazety przez Rząd Tymczasowy (5 VII), trzeci zaś omawia ukazujące się w miejsce „Prawdy” kolejno zamykane centralne organy partii — „Raboczij i Sałdat”, „Proletarij”, „Raboczij”, „Raboczij Put” i obejmuje okres do 26 X (wszystkie daty w ślad za recenzowaną pracą podają według „starego stylu”). W dzień później ukazuje się znowu „Prawda”, tym razem jako pismo zwycięskich bolszewików. Kolejny, czwarty rozdział poświęcony jest pismu w dwóch pierwszych miesiącach władzy radzieckiej.

Wejście Lenina do redakcji, stanowiące punkt zwrotny w przedpaździernikowym epizodzie „Prawdy”, było konsekwencją poglądów Lenina, który przykładał ogromną wagę do sprawnego i należytego funkcjonowania prasy partyjnej. Przypomnijmy, że jednym z centralnych zagadnień polemiki toczącej się w łonie rosyjskiej socjaldemokracji na przełomie XIX i XX wieku była sprawa prasy. W swoich pracach i artykułach z tego okresu poświęcał Lenin wiele uwagi analizie roli prasy w funkcjonowaniu, nielegalnej wtedy, partii. „Powinniśmy natychmiast przystąpić do sprawy zjednoczenia i rozpocząć je od publicystycznego zjednoczenia, od utworzenia wspólnego, rosyjskiego organu...”<sup>3</sup> — pisał w końcu 1899 r., aby w trzy lata później powtórzyć: „rozpocząć budowanie faktycznej łączności można tylko na podstawie wspólnego pisma...”<sup>4</sup> Lenin doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że w warunkach, kiedy do ruchu przystąpiły dziesiątki tysięcy ludzi, a wydarzenia rozgrywały się z oszałamiającą szybkością, głównym ośrodkiem partyjnego kierowania masami była „Prawda”<sup>5</sup>. Włożył on wiele energii w działalność publicystyczną i redakcyjną. Sam napisał od 5 kwietnia do 5 lipca 125 mniejszych i większych artykułów w 69 numerach na 77, jakie się w tym okresie ukazały<sup>6</sup>. „Prawda wychodziła w nakładzie 85—100 tys. egzemplarzy i sprawa jej rozpowszechniania znajdowała się w centrum uwagi kierownictwa partii i jej terenowych organizacji. Recenzowana praca podaje szereg informacji (wykorzystując materiały archiwalne i wspomnienia) dotyczących techniki pracy redakcyjnej, podstaw materialnych gazety, sposobów jej kolportażu w samym Piotrogradzie i na prowincji. Szeroko omówiona jest akcja prasy burżuazyjnej skierowana przeciwko „Prawdzie” i jej współpracownikom.

O wielkiej roli, jaką odgrywało pismo, świadczy nie tylko udział w jego pracach takich wybitnych działaczy bolszewickich, jak: J. M. Swierdłow, I. M. Kalinin, W. D. Boncz-Brujewicz, M. M. Wołodarski, A. M. Kollon-

<sup>3</sup> W związku z *Profession de foi*, [w:] *Dziela*, t. IV, s. 309.

<sup>4</sup> *Co robić?*, [w:] *Dziela*, t. V, s. 557.

<sup>5</sup> B. Zaslawskij, I. Sazonow, Ch. Astrachan, *op. cit.*, s. 57.

<sup>6</sup> Tamże, s. 67.

taj, A. W. Łunaczarski, J. W. Stalin czy M. S. Uricki. Doskonale ją uwypukla poświęcenie i troska o „Prawdę” ze strony robotników i szeregowych członków partii. 10 marca artykuł redakcyjny wezwał wszystkich czytelników do tworzenia „Żelaznego Funduszu” gazety — do 31 marca zebrano 15 tys. rubli, a do 22 kwietnia przeszło 75 tysięcy. Akcja ta była kontynuowana także w okresie późniejszym, i to z nie mniejszym powodzeniem.

Po Dniach Lipcowych (wydarzenia Piotrogrodzkie z 3—5 lipca) nastąpił szereg represji ze strony władz wobec SDPRR(b). Pierwsze uderzenie skierowano właśnie na centralny organ partii. 5 lipca oddział junkrów i kozaków dokonał pogromu redakcji, a 6 lipca rozbito bolszewicką drukarnię „Trud”. Następnego dnia minister Kiereński wydał zakaz rozpowszechniania bolszewickich pism w armii i marynarce wojennej. 12 lipca Rząd Tymczasowy wprowadził wojenną cenzurę prasy. W warunkach półlegalnej działalności partia wydała szereg wymienionych wyżej pism pełniących rolę jej centralnych organów. Ukazywały się one, mimo trudnego okresu terroru, w nakładzie 50—60 tys. egzemplarzy. Ostatnie numery dziennika „Raboczij Put” (z 25 i 26 X) wyszły już w 200 tys. egzemplarzy. W przeddzień wybuchu rewolucji pismo znalazło się „w centrum zainteresowania zarówno rewolucyjnych, jak i kontrrewolucyjnych kręgów. Walka wokół gazety stała się swojego rodzaju próbą sił [...] Wszystko wskazywało na to, że przewaga jest po stronie rewolucyjnych sił Piotrogradu”<sup>7</sup>. Próba zamknięcia pisma przez oddział wojskowy pod dowództwem przedstawiciela Rządu Tymczasowego zakończyła się tylko kilkugodzinną przerwą w drukowaniu gazety. Na rozkaz Piotrogrodzkiego Komitetu Wojenno-Rewolucyjnego żołnierze litowskiego pułku odbili redakcję i drukarnię z rąk ochrony.

Sporą część pracy stanowią cytaty (niejednokrotnie dość obszerne) z artykułów, które ukazywały się w „Prawdzie”. Wydaje się, że te cytaty stanowią zbyt duże obciążenie książki. W wypadku, gdy pismo reprezentuje inny kierunek niż centralnie przyjęty dla partii, gdy jest organem frakcji lub jej załącznikiem, potrzeba dokładnej analizy treści jest niepodważalna. Wtedy jednak, a tak jest w wypadku „Prawdy”, gdy pismo jest uznawane za oficjalny organ (i to centralny), gdy najwyższa władza partyjna stwierdza wielokrotnie zgodność linii pisma i z linią partii, operowanie zbyt obfite cytatami i streszczeniami dubluje pracę tych historyków, którzy zajmują się polityczną stroną działalności SDPRR(b). Tym bardziej, że dzieje się to ze szkodą dla wielu problemów specyficznie prasowych, które w monografiach ogólnych historii ruchu poruszane bywają marginesowo.

<sup>7</sup> Tamże, s. 224.

Warto zwrócić też uwagę i na to, że postać Lenina, choć bez żadnych wątpliwości centralna w piśmie, przysłoniła w oczach autorów innych współpracowników „Prawdy”. Stali się oni bądź zwykłymi wykonawcami woli wodza rewolucji, bądź błędzącymi jego adwersarzami, których poglądy nie warte są więcej niż jednozdaniowej wzmianki. Nie zarysowano też, poza kilkoma najogólniejszymi danymi, panoramy całej prasy bolszewickiej tego okresu i właściwie nie omówiono roli, jaką odgrywała „Prawda” w stosunku do pozostałych pism bolszewickich.

W sumie praca daje pouczający i wart zastanowienia ze strony historyków przykład roli, jaką może odegrać gazeta w takim okresie.

*Andrzej Paczkowski*

## VII

Zbigniew Landau, Bronisława Skrzyszewska, Wojciech Korfanty przed Sądem Marszałkowskim. *Dokumenty*, Katowice 1964, ss. 177.

Opublikowane przez Zbigniewa Landaua i Bronisławę Skrzyszewską dokumenty dotyczące procesu Wojciecha Korfantego toczącego się w 1927 roku przed Sądem Marszałkowskim zawierają szereg interesujących informacji o inspiracjach prasowych. W konkretnym wypadku chodziło o udzielanie pomocy finansowej pismom Korfantego („Polonii” i „Rzeczypospolitej”) przez niemiecką grupę przemysłową Oberschlesischer Berg- und Huttenmannischer. W trakcie zeznań świadków oraz wypowiedzi Korfantego ujawniono metody oddziaływania na prasę przez wspomnianą organizację. Choć materiał procesu podaje fakty odnoszące się do skromnej liczby czasopism, które znalazły się pod wpływem Berg- und Huttenmannischer (oprócz pism Korfantego także półurzędowy organ Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wydawany w języku francuskim, „Le Messenger Polonais”), wart jest uważnego przestudiowania. Najwyżsi pracownicy administracyjni Związku z jego dyrektorem P. Geisenheimerem na czele, autorytatywnie i z wielką dozą prawdomówności podali sposoby, którymi zdobywali wpływy na prasę. „Póki nie mamy własnego dziennika, musimy starać się o to, żeby nasze artykuły inne dzienniki zamieszczały. Odbywa się to w różnych formach, gdyż nasze artykuły *gratis* nie bardzo przyjmują”. Aby zapobiec tym redakcyjnym skrupułom stosowano bądź stałą subwencję (np. „Le Messenger Polonais” otrzymywał 5000 zł miesięcznie), dawano płatne ogłoszenia czy wręcz płacono za artykuły na zamówione tematy „od wiersza”.